№ 142. Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek dnia 15-go Listopada 1915 r. Rok I.

Dodatek Nadzwyczajny „GAZETY POLSKIEJ"

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 14 listopada

Zwycięskie walki na Wołyniu.

Włosi łamią sobie zęby.

Zwycięski pochód w Serbii.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Na Wołyniu.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Wdarłszy się w nieprzyjacielskie stanowiska na północny zachód od Czartoryska, wzięliśmy z górą 1,500 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Na zachód od Rafałówki odparliśmy ataki. Zresztą, oprócz ataków z granatami, walki pod Sopanokiem, działalności piechoty na całym froncie nie było.

Ciągłe niepowodzenia Włochów.

Już na początku nowej bitwy mówili włoscy jeńcy, że miasto Gorycya zostanie zburzone ogniem artyleryi, jeśli Włochom nie uda się go zdobyć. Rzeczywiście już w pierwszych dniach wielkich walk liczne pociski wpadły do miasta. Ogień podtrzymywała nieprzyjacielska ciężka artylerya, poprzez niezwyciężony przyczółek mostowy, na Gorycyę. Tymczasem ataki Włochów zwrócone głównie przeciwko północnej części wyżyny Doberdo były bezowocne. Na północ od Monte St. Michele jeden kawałek frontu przejściowo straciliśmy, ale wieczorem zdobyliśmy go zupełnie w ataku. Wszystkie inne wypady Włochów krwawo odparte. Na odcinku na południe od Monte dei sei Busi i przed goryckim przyczółkiem mostowym wszelką próbę ataku nieprzyjacielskiego miażdżył ogień naszej artyleryi.

Zbombardowanie Werony.

Nasze latawce obrzuciły Weronę bombami.

W Serbii.

Armia Kövesza wśród zwycięskich walk górskich zrobiła dalsze postępy. Grupa wiszegradzka po gwałtownych walkach zbliża się do okolic dolnego Limu. Na szosie, idącej do Jaworu, doszliśmy do wyżyny Karageorg-Jasnowa W dolinie Ibary doszliśmy do północnej pochyłości grzbietu Pawlicy. W okolicy górnej Rasiny wycofał się odrzucony nieprzyjaciel przez Brus i Plocę. Armia nasza wzięła w tych walkach do niewoli 13 oficerów, 1200 żołnierzy.

Armia Gallwitza wypiera nieprzyjaciela w dolinie Toplicy.

Bułgarskie wojska idą w łączności z nami wszędzie naprzód.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

We Francyi.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Nie zaszły żadne istotne zmiany.

Wschodni plac boju.

Pod Podgorcami (na północny zachód od Czartoryska) **niemieckie wojska wdarły się w rosyjskie stanowiska, wzięły 1515 jeńców i zdobyły 4 karabiny maszynowe.** Na północ od kolei Kowel-Sarny rozbiły się rosyjskie ataki o austro-węgierskie linie.

Na Bałkanach.

Armie Kovesza i Gallwitza znowu odrzuciły na całym froncie nieprzyjaciela, częściowo wśród uporczywych walk. **Do niewoli dostało się 13 oficerów, 1060 żołnierzy. 2 armaty zdobyte.**

Armia Bojadjewa prze naprzód od południowej Morawy **w łączności z wojskami niemieckiemi.**

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej w Dardanelach.

KONSTANTYNOPOL 12 listopada. Kwatera główna: Angielska łódź podwodna 20 została w Dardanelach zatopiona. Była to jedna z największych i najnowszych łodzi podwodnych. Do niewoli dostało się z załogi 3 oficerów i 6 żołnierzy.

Konsul rosyjski w niewoli.

WIEDEŃ 14 listopada. (T. B. K.). Agencya bułgarska donosi: Rosyjski konsul z Üskübu, Strebutajew, został, jako jeniec wojenny, przywieziony do Sofii.

Wojsko powstańcze.

(Prof. D-r Wacław Tokarz, Żołnierze Kościuszkowscy, Kraków 1915).

Dobrze jest odwoływać się do przeszłości, do prób i doświadczeń minionych nie po argument gwoli chwili dzisiejszej, lecz dla prawdziwej nauki na dziś i jutro. Silną bo wymowę i racyę praktyczną, ma głos tych, co zeszli, a co niepowodzeniem i zawodem płacili za złudzenia. Złudzeniem do dziś operuje wielu, bardzo nawet wielu, sądząc o możliwości stworzenia t. zw. armii powstańczej. Rzucić hasło w chwili odpowiedniej, zwołać gromadkę — porwać, własny zapał wlać we wszystkich, a reszta—zwycięstwo samo przyjść musi.

Wartość podobnych mniemań wykazuje krótka, ale pełna wyrazu broszura prof. Tokarza. Daje sylwetkę organizacyjną wojska Kościuszkowskiego w jego powstaniu i kształtowaniu się, wniosków nie podaje, utrzymując się w ramach ścisłych i przedmiotowych; snują się one jednak same i wołają o uwagę i zrozumienie.

Armia regularna, choćby drobna, ale zwarta i wyszkolona, o silnym zwłaszcza podkładzie moralnym i świadomości i zapału, zawsze decydowała o wyniku walki. Wiara w partyzantkę ludową, w ruch mas, rzadko nadzwyczaj prowadziła do celu. Wojnę 1794 podjęto pod znakiem wojny ludowej, pamiętny atak kosynierów krakowskich pod Racławicami ożywił i umocnił nadzieje w lud; zdawało się, że wojna potoczy się na wzór współczesnych walk wandejskich, w których wojsko regularne było jeno ośrodkiem organizacyjnym. Nie brakło przykładów w wojnach rewolucyi francuskiej, gdzie zwycięstwa roku, poprzedzającego insurekcyę Kościuszkowską, przypisywano powszechnie uzbrojeniu całego narodu. Zapanowało przekonanie, że dawne wskazania co do ustroju, składu i uzbrojenia wojska ustąpiły wobec powodzenia tworów ludowych.

Tylko istotni jednak — pisze autor — organizatorowie zwycięstw rewolucyjnych wiedzieli, że całe to pospolite ruszenie, te gwardye narodowe, a nawet i ochotnicy, są raczej czynnikiem moralnym, że główna natomiast zasługa przypada armii regularnej, która wchłaniała te pierwiastki, kształciła je i zamieniała na obraz i podobieństwo swoje.

Wzory mówiły co innego i pozory takie na gruncie Rzeczypospolitej działały bardzo silnie. Trafiały one na ustalone w tradycyi pospolite ruszenie szlacheckie, na pomysły statystów sejmu czteroletniego o milicyach miejscowych, odpowiadały przytem nadziejom współczesnym w militarne skutki podniesienia sprawy włościańskiej.

Owe pospolite ruszenie insurekcyjne w postaci gromad wiejskich i czeladzi dworskiej pod dowództwem szlachty miało stać się miejscowemi milicyami, działającemi w obrębie parafii lub co najwyżej powiatu. Porządku i wolności bojowej nabyć miało przez ćwiczenia w niedziele i święta. Pomysł na razie wchodził w życie, praktyka jednak nie dawała pomyślnych rezultatów. Dowiodła tego niepomyślna utarczka pod Rajgrodem w Augustowskiem, gdzie półtrzecia tysiąca pospolitaków walczyło z batalionem pruskim i paru szwadronami jazdy, oraz bitwy pod Chełmem i Kolnem, gdzie zresztą stanowili oni małą część sił polskich. Drobnymi były wyniki tej formacyi i w drobnej walce — polegającej na przeszkadzaniu nieprzyjacielowi w furażowaniu i przecinaniu mu połączeń ze względu na represye, stosowane przez Rosyan.

Prawdziwe piekło przeszła wtedy wieś polska. Słyszymy z tych czasów o oddziałach rosyjskich, w których furmanek polskich było więcej, aniżeli żołnierzy, wiemy o pędzeniu chłopów na szańce Warszawy, o używaniu ich do służby wywiadowczej. Za zapalenie beczek alarmowych i napadanie drobnych oddziałów rosyjskich wysyłano kolumny karne, które dopuszczały się postępowania, dorównywującego scenom z rzezi Pragi. To też gromady milicyjne rzadko stawiały opór, uciekając za zbliżaniem się Rosyan do lasów, zakopując kosy i ścinając słupy z beczkami alarmowemi. Do pospolitego ruszenia garnięto się wtedy tylko, gdy wojska polskie szły naprzód i wtedy oddawano istotnie pewne usługi; gdyby armii regularnej dłużej dopisało powodzenie, to partyzantka ludowa mogła przybrać znacznie większe rozmiary. Wytwarzała ona silny moment moralny, wzmacniający zapał wojsk stałych, niszczący odwagę i rzutkość wroga.

Odrębne stanowisko miała i odrębną rolę odegrała milicya warszawska, choć i ona nie zaprzecza zasadzie o dru-

gorzędnem znaczeniu powołania nieregularnego. Od dnia 17 kwietnia Warszawa była obozem, pełnym ludzi, zajętych wyłącznie bronią. W skutku moc wypadków, wynikających z nieostrożności i nieumiejętności obchodzenia się z bronią. Z zapałem odbywano warty i patrolowanie, w których milicyanci objawiali aż nadto ochoty do śledzenia ludzi podejrzanych i aresztowań, zwłaszcza wobec szlachty. Na porządku dziennym było wdawanie się w rozmowy i kłótnie na warcie, a nieraz schodzenie z posterunku przed terminem, bądź lekceważenie setników i dziesiętników. W dniach czerwcowych część milicyi brała udział w wieszaniu, a większość nie chciała przeszkadzać w chwili napadu ludowego i wyprowadzania więźnia na stracenie. W rezultacie trzeba było i w służbie policyjnej uciekać się do żołnierza regularnego.

Wbrew tedy pierwotnym nadziejom, ciężar wojny spadał przeważnie na barki żołnierza regularnego. Do szeregów żołnierskich dostawali się wprawdzie i bohaterowie z pod Racławic, ale zamieniali się oni w regularny batalion grenadyerów krakowskich, lub podobnie, jak Kilińszczycy, w zorganizowane regularnie oddziały ochotnicze. Z milicyi miejskich i wiejskich drogą werbunku, bądź przymusu, wprowadzono do szeregu lepszy i dzielniejszy materyał, w tej formie dopiero zyskując dobry element wojskowy. Ochotnicy, których najwięcej dostarczyła Wielkopolska, wnosili z sobą najcenniejsze pierwiastki odwagi, poświęcenia i inteligencyi, wytwarzali podniosłą atmosferę, w której szybko asymilowali się kantoniści, przymusowo pobrani, zwerbowani niezawsze z dobrej woli, bądź wcieleni do szeregu „ludzie luźni“, bez zawodu, podejrzani o lekkie przestępstwa.

Wojsko powstańcze, to organizacya regularna, tem jeno różniąca się od stałych armii, że czynnik uczuciowy jest w niej znacznie silniejszy. Obejmując szerokie koła, ruch powstańczy przerabia masy ludności w formacye wojskowe o normalnym ustroju; w kształtach luźnych utrzymać się nie może; znaczenie zyskuje wtedy dopiero, o ile istnieją kadry regularne, które tego procesu przekształcenia dokonać mogą.

J. K.

KRONIKA.

Prasa warszawska o otwarciu uniwersytetu i politechniki. Wszystkie pisma warszawskie w uroczystych słowach witają wielki dzień otwarcia uniwersytetu i politechniki polskiej. Większość z nich podkreśla w sposób niedwuznaczny fakt, iż stało się to możliwe dopiero wówczas, gdy armie państw centralnych wypędziły Moskali z Polski. Jest to — pisze „Goniec Poranny“ — w s k a z ó w k a, iż m i a r o d a j n e c z y n n i k i u w a ż a j K r ó l. P o l s k i e z a k r a j p o l s k i, k t ó r e g o n i k t n i e m a z a m i a r u g e r m a n i z o w a ć.

Socyaliści serbscy o Rosyi. Korespondent wiedeńskiej „Arbeiterzeitung“ Fr. Göndör odwiedził teraz w Belgradzie swych serbskich towarzyszy. Gondör rozmawiał z kilku wybitniejszymi socyalistami, którzy są radcami miejskimi stolicy serbskiej: „Wszyscy oni są patryotami serbskimi, ale nie rozumieją, dlaczego ich kraj krwawi się dla caratu, który jest ich (socyalistów) największym wrogiem. Niczego oni bardziej nienawidzą, niż Rosyę, której ofiarą pada ich kraj. Mówili oni: Kochamy i żałujemy naszą ojczyznę nieszczęsną. W całym świecie nie znajdziemy takich wolności, jakie mieliśmy w Serbii. Nie potrzebowaliśmy meldować zgromadzeń“. — Göndör ze wzruszeniem pisze o okropnym stanie ducha swych towarzyszy serbskich, którzy zdają sobie sprawę z tego, że jeśli Serbia natychmiast nie zawrze pokoju — zginie.

„Braterskie“ kpiny. W Petersburgu znajduje się obecnie 200.000 uchodźców z różnych stron Rosyi. Polaków 26 do 27,000. Rząd wyznaczył polskiemu komitetowi dla uchodźców 200,000 rb. na miesiąc październik. Zatem na jedną osobę przypada 6 rb. miesięcznie.

Spór króla angielskiego z Asquithem. „Kölnische Ztg.“ donosi z Waszyngtonu według nowojorskiego „Sun“, że król angielski oświadczył Asquithowi, iż zrzeknie się tronu, jeżeli wojna zakończy się bez rozstrzygającego pokoju. W takim razie nietylko sam na tron nigdy nie wstąpi, lecz i dzieciom swoim nie pozwoli przyjmować korony, gdyby Anglię miała spotkać taka hańba i upokorzenie.

Skarżył się król także na to, że w tak ważnej chwili nie posiada dostatecznego wpływu na wypadki i zapowiedział, że wyda osobisty manifest do narodu.

Wszystko to donosi „Sun“ według opowiadania podróżnych, którzy 7 z. m. przybyli z Liverpoolu.

Protest irlandczyków. „Daily News“ drukuje protest przeciwko traktowaniu irlandzkich wychodźców, którzy w Liverpool'u byli zmuszeni wstąpić do wojska, zamiast jechać. Autor zapytuje, czy w ten sposób Anglicy chcą udowodnić, że czwóralians walczy za wolność i ideały?

Z Sosnowca.

Zmniejszenie obiadów w tanich kuchniach. Ponieważ Sekcya dla głodnych wprowadziła obecnie przymusowe odrabianie za wybrane obiady z tanich kuchen, przeto liczba bezpłatnych stołowników codziennie się zmniejsza. Był czas, że Sekcya na początku wojny, wydawała ze swych tanich kuchen po 16 tysięcy porcyi dziennie, a obecnie po zaprowadzeniu ścisłej kontroli i nowej, wyżej przytoczonej reformy, kuchnie te wydają, co najwyżej około 6 tysięcy obiadów i to prawie z każdym tygodniem maleje. Okazało się przeto, że większość, pomimo głodu nie chce pracować uczciwie na kawałek chleba, lecz ogląda się tylko na dobroczynność publiczną. Jestto zaiste bardzo bolesny objaw zaniku wszelkiego poczucia obowiązków.

Książki szkolne. Wobec przywrócenia komunikacyi pomiędzy Warszawą i Krakowem księgarze nasi posprowadzali w tych dniach brakujące książki i podręczniki szkolne. Ale cena takowych jest droższą od cen normalnych o 50% i więcej.

Z Łodzi.

Instytucye dobroczynne i żywnościowe. 7 b. m. ks. dziekan Przeździecki w obecności radcy konsystoryalnego Gundlacha dokonał p o ś w i ę c e n i a o c h r o n k i dla dzieci przy ul. Andrzeja, gdzie znajdzie pomieszczenie 90 dzieci, następnie poświęcenia domu dla sierot przy ul. Piotrkowskiej, gdzie znajdzie pomieszczenie 175 sierot oraz poświęcenia lokalu trzeciej ochronki dla dzieci i dla niemowląt przy ul. Sosnowej. — Wskutek zbrodniczej lichwy p o w s t a j e c a ł y s z e r e g z r z e s z e ń, które mają na celu walczyć z nieuczciwem sklepikarstwem. Sklepy tanie mają założyć: związek rządców domów, dom robotniczy, związek nauczycieli żydowskich i funkcyonaryusze tramwajów. — Powstała nowa t a n i a k u c h n i a dla rzemieślników oraz ich rodzin. Obiad, składający się z zupy, chleba i jarzyny będzie kosztował 10 kop., w tym samym lokalu powstaje herbaciarnia, gdzie szklanka herbaty będzie kosztowała 3 kop. — W f a b r y c e P o z n a ń s k i e g o otwarto kuchnię, która wydaje 1,000 obiadów. — 4-t a k u c h n i a robotnicza, która była zamknięta, będzie na nowo otworzona.

Miejski parlament łódzki. Pod tym tytułem pomieszcza „Neue Lodzer Zeitung“ artykuł, w którym wysnuwa wnioski z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej łódzkiej. Obrady odbywały się po polsku. „Polacy — pisze niemiecka gazeta o wrażeniu, jakie posiedzenie w sprawie budżetu wywarło na ludności — są do pewnego stopnia zadowoleni. Na pierwszem zebraniu R. miejskiej utworzyli oni z żydami po polsku myślącemi zwartą partyę, która swą przewagę dała odczuć zwłaszcza podczas debaty nad sprawą szkolną“. Grupy rajców dzieli „N. L. Zeitung“ na niemieckich i żydowsko-niemieckich, polskich i polsko-żydowskich oraz na grupę polskich i żydowskich „dzikich“ t. j. nie należących do żadnej z tych grup O przywódcy „bloku“ polskiego (składającego się z Polaków i polskich żydów) dr. Szterlingu pisze gazeta: Dr. Szterling wie, czego chce i z pewnością ma dostateczne powody, ażeby należeć do opozycyi. Jego jedno wystąpienie należy przypisać zapewne więcej impulsywności, niż wrodzonemu duchowi opozycyi. Dr. Szterling jest w każdym razie obywatelem naszego miasta, który prędko pojął, co znaczy słowo „parlament miejski“. — „Radca Winnicki także należy do opozycyi. Jego „konikiem“ jest zagadnienie żywnościowe“ O nadburmistrzu Schoppenie powiada niemiecka gazeta, że aczkolwiek jest urzędnikiem niemieckim, cieszy się sympatyą Rady i szczerze dba o sprawy miasta.

Z Radomska.

Czyja robota? Komendant Radomska, pułkownik Petzold wydał w sprawie szkolnej okólnik, którego wyjątki nader charakterystyczne podajemy:

„Od chwili rozpoczęcia nauki zwiedziłem w towarzystwie inspektora Skowrońskiego kilkanaście szkół w tutejszym obwodzie Radomska i przekonałem się, że pp. wójtowie nie zastosowali się do tutejszego rozporządzenia w sprawie restauracyi budynków szkolnych i urządzenia szkolnego, mimo tego, że c. k. inspektor szkolny na trzech ostatnich sesyach wyczerpująco omawiał sprawę szkolnictwa i pp. wójtów ostrzegał, że za niestosowanie się do rozporządzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani.

„Ponieważ ludzie ciemni, szkole niechętni, nie umiejący sami ocenić wartości i potrzeby nauki, straszą ludność, że będzie musiała co miesiąc, to znaczy 12 razy w roku, płacić za naukę dziecka, do szkoły zapisanego, przeto zaznaczam z całym naciskiem i oznajmiam jeszcze raz, że wpisowe płaci się tylko raz na rok przy rozpoczęciu roku szkolnego i że żadnych dodatkowych opłat stanowczo pobierać się nie będzie. Dochód z wpisowego przeznaczony jest wyłącznie tylko na potrzeby danej szkoły.

C. k. komendant obwodu Petzold, pułkownik.“

Ten niewątpliwy dowód pieczołowitości, z jaką władze austryackie opiekują się sprawą szkolnictwa, nasuwa podejrzenia, iż jakieś brudne ręce muszą kierować tą robotą rozsiewania głupich bajek i budzenia nieufności wśród ciemnej masy. Ciekawe, czyja to robota?

Z Nałęczowa.

Wróg oświaty. Nasz światek nałęczowski, którego polityka przypomina Europę, mamy tu bowiem i czwórporozumienie i dwuprzymierze, w dziedzinie kulturalno-społecznej jakoś nie bardzo po europejsku działa. Oto np. w gmachu domu ludowego, gdzie odbywają się obecnie wykłady dla analfabetów, miały się odbywać i wykłady uniwersytetu ludowego, na co uzyskano pozwolenie tak fundatora samego gmachu, jak również kuratora domu ludowego. Ale wykładów tych rozpocząć nie można, bo... według opinii osoby, pod której dozorem gmach znajduje się obecnie, ściany i podłogi w sali wykładowej uledz mogą zniszczeniu! W prawdziwej Europie, tej zachodniej, gdzie kultura się krzewi a oświata kwitnie, nikt nie odmówiłby lokalu na uniwersytet ludowy, zwłaszcza w chwili, gdy tak, jak u nas obecnie, budzi się prawie żywiołowa chęć uczenia się, choćby naprawdę ściany i podłogi uległy nieco zniszczeniu. Ale w Nałęczowie jest inaczej, bo tam ważniejszą sprawą jest niedopuszczenie do zniszczenia lokalu, niż dopuszczenie do uczenia w nim ludu!

Z Sandomierza.

Komitety ratunkowe. C. i k. Komenda Obwodowa w Sandomierzu poleciła utworzyć Komitety ratunkowe we wszystkich gminach. Gminy powinny zawyrokować o tem, którzy mieszkańcy gmin potrzebują pomocy. Prócz tych komitetów zawiązał się pod protektoratem biskupa sandomierskiego, d-ra Ryxa, Centralny Komitet Ratunkowy, któremu podlegają komitety gminne. Poza tem upoważniono Komendę Obwodową, by nie pobierała opłaty celnej od dowożonych do okręgu produktów pierwszej potrzeby, przeznaczonych dla ulżenia doli ludności, która ucierpiała wskutek wypadków wojennych.

Z Krakowa.

Karta chlebowa w Krakowie. Od dnia 14 b. m. już bezwarunkowo nie będzie wolno kupować i sprzedawać w Krakowie chleba i mąki bez kart chlebowych, które mają na celu uregulować konsumcyę oraz zapobiedz, by nikt nie mógł więcej magazynować mąki lub chleba więcej, aniżeli ustawa przepisuje.

Onegdaj rano rozpoczęły urzędowanie biura okręgowe w całem mieście. Właściciele realności i administratorzy zgłaszają się do tych biur po druki na wykazy lokatorów, które wypełnić mają w dwóch egzemplarzach. Wykazy obejmują dokładną ilość osób, znajdujących się w danem mieszkaniu łącznie z głową rodziny bez względu na wiek oraz ich zatrudnienie.

Karta chlebowa uprawnia do zakupna na osobę dziennie 200 gramów mąki lub 280 gramów chleba, czyli tygodniowo 1.40 kilograma mąki lub 1.96 kilograma chleba. Karty chlebowe wystawione będą dla jednej osoby na przeciąg tygodnia, a co tydzień w innych kolorach.

Osoby, które się stołują w restauracyach i kawiarniach, otrzymywać będą chleb wyłącznie za odebraniem odpowiedniego odcinka karty chlebowej.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Serbska kwatera główna.

LONDYN 11 listopada. „Times“ donosi z Aten pod 8 b. m.:

Serbska kwatera główna przeniosła się do Raszki, na północny zachód od Nowego Bazaru.

Ucieczka rządu serbskiego.

BERLIN 13 listopada. Biuro Reutera donosi z Aten, że rząd serbski przeniósł się z Mitrowicy do Kruszewa, dyplomaci wyjechali do Monastyru a król serbski przekroczył już granicę czarnogórską.

Morderca austryackiego następcy tronu w niewoli.

BUDAPESZT 13 listopada. Do „Az Est“ donoszą z Serbii, że podobno major serbski Popowic, duchowy sprawca mordu w Sarajewie, dostał się do niewoli bułgarskiej.

Rosya drży przed Rumunią.

BUDAPESZT 13 listopada. „Agence de Balcan“ donosi z powodu pogłosek, jakoby Rosya zamierzała siłą przeprowadzić swe wojska na pomoc Serbii przez Rumunię, iż w tej sprawie informują z najlepszego źródła, jak następuje: Sazonow powiedział do rumuńskiego posła w Petersburgu, że rosyjski rząd nigdy nawet nie myślał o tem, ażeby było rzeczą możliwą przeprowadzić wojska rosyjskie przez tereny Rumunii bez przyzwolenia rządu rumuńskiego.

Zamach na W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

GRAC 12 listopada. „Grazer Tagespost“ donosi z Bukaresztu:

Dobrze poinformowane koła prywatne dowiadują się, że na Kaukazie od połowy października panują krwawe ruchy rewolucyjne, prowadzone głównie przez Tatarów. 3 i 13 października wybuchły tak silne rozruchy, że trzeba było z frontu sprowadzać silne oddziały wojska celem stłumienia ich w potokach krwi. 27 października zrobiono na W. Księcia, znajdującego się na drodze z Kirsiewa do Tyflisu, zamach. Rząd rosyjski nie może polegać na armii, znajdującej się na froncie kaukaskim.

Wojewoda Putnik dowodzi armią serbską.

PARYŻ 12 listopada. Agencya Hawasa donosi, że wbrew innym pogłoskom, wojewoda Putnik stoi na czele armii serbskiej. Rząd serbski nie myśli o pokoju i będzie walczył aż do ostatniego tchnienia.

Głosy wołające na puszczy.

BERLIN 12 listopada. Półurzędowy dziennik niemiecki „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze z powodu pokojowych rozważań lordów: Loreburn'a i Courtney'a w Izbie Lordów angielskiej: — Po raz pierwszy mówiono w parlamencie spokojnie i umiarkowanie. Czy jednak **inicyatywa dwóch mówców w Izbie Lordów, szukająca wyjścia celem zakończenia wojny,** znajdzie rozsądne propozycye pokoju, które Niemcy każdej chwili gotowe są wziąć pod rozwagę — wydaje się rzeczą wątpliwą. Brak jakiegokolwiek echa mów pokojowych obu lordów. Angielski rząd nie uważał nawet za konieczne odpowiedzieć tym mówcom. **Dopóki kierownicy polityki angielskiej wierzą w to, że Niemcy można zwyciężyć i zniszczyć,** i jak długo naród angielski, mimo wszystkich rozczarowań, trwa przy tem złudzeniu, dotąd mowy tego rodzaju, jak mowa Lorda Loreburn'a i Courtney'a pozostaną, niestety, **głosami wołającymi na puszczy.**

Rozwiązanie parlamentu greckiego.

ATENY 12 listopada. Biuro Reutera donosi:

Izba poselska została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się 19-go grudnia.

Hr. Khuen o pokoju.

BUDAPESZT 12 listopada. Były prezydent ministrów węgierskich hr. Khuen Hedervary wypowiedział się w sprawie pokoju, jak następuje: — Zarówno w angielskim jak i we włoskim parlamencie wiele mówiono o pokoju. Rosya rozpoczęła wojnę, jak wiadomo, ażeby zdobyć Dardanele. Teraz wszyscy wiedzą, że to nie jest możliwe. Mojem zdaniem ten wzgląd mógłby przybliżyć możliwość pokoju. Skoro tylko droga z Hamburga do Konstantynopola będzie wolna, będziemy mieli do rozporządzenia olbrzymie siły. **Potężne armie państw centralnych i pozostające wojska Turcyi możemy wtedy przerzucić tam, gdzie to uznamy za potrzebne.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.